

Audycja 55, Temat: „Narodzenie Pana Jezusa, i Jego przedludzkie życie w niebie jako Logos.” Sobota 17.12. 2005. Godz. 7-8 wieczór.

Prezenterzy Audycji „Wczoraj, Dziś, i na Wieki „ Przemysław Merski i Tadeusz Żurek, witają wszystkich miłych Słuchaczy. To już Grudzień, ostatni miesiąc roku; za kilkanaście dni będziemy żegnać stary rok i jednocześnie powitamy rok nowy. Wszyscy ludzie oczekują z nadzieją lepszych i bezpieczniejszych czasów; i wielu z nas spodziewa się, że one niedługo już nastąpią; bo Pan Bóg zagwarantował to swoją własną przysięgą dawno temu Abrahamowi; mówiąc, że w Tobie i w nasieniu Twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi Księga Rodzaju 22: 18, a tym Nasieniem, jak mówi Ap. Paweł w liście do Galacjan 3:16, jest nikt inny jak tylko sam Pan z nieba, czyli Jezus Chrystus. Nasz Pan przyszedł na Ziemię po to, aby odkupić to, co było zginęło, jak czytamy w Ewangelii Mateusz w 18: 11. I kiedy narodził się Zbawiciel, w mieście Dawidowym Betlejem, chociaż w skromnych warunkach nie w takich jak dzisiaj rodzą się niemowlęta, to jednak całe otoczenie cieszyło się z tego wydarzenia. Przybyli z daleka mędrcy z darami, a pasterze zeszli z pastwisk oddając Mu pokłon. Zapanowała w otoczeniu radość. Na początku, tylko dla nielicznych odżyła nadzieja, kiedy narodził się długo oczekiwany Mesjasz, ten, który miał zbawić Izraela. Niektórzy od razu uwierzyli, że jest synem Bożym, ale byli i tacy, którzy nigdy w to nie uwierzyli; nawet wtenczas, kiedy widzieli na własne oczy dokonywane przez niego cuda.

Pan Jezus przyszedł na świat, jak każdy z nas, musiał uczyć się ziemskich praw i obyczajów: Miał ziemskich rodziców i będąc na ziemi, był człowiekiem; z tą tylko różnicą, że był już od urodzenia człowiekiem doskonałym, takim samym, jakim był pierwszy człowiek Adam w Raju, jeszcze przed przestąpieniem prawa Bożego. Hebr. 7: 28. Z biegiem upływu lat, Jezus zbliżał się do swojego Niebiańskiego Ojca; ale cały czas był człowiekiem. Cierpiał jak człowiek, radował się jak człowiek, tylko nie grzeszył jak człowiek. Hebr., 4: 15. Kiedy już przekroczył 30-ci lat życia, co w tamtych czasach równało się pełnoletności, przyszedł nad rzekę Jordan, do Jana Chrzciciela, aby przez niego być ochrzczony i okazać własną wolę wobec swojego Niebieskiego Ojca, czyli poświęcić swoje ziemskie życie i prawa, na służbę Bogu. Historię narodzenia się Pana Jezusa na ziemi jako człowieka, mamy opisaną przez dwóch ewangelistów; Mateusza i Łukasza.

Pismo Święte informuje nas o przedludzkim życiu Pana Jezusa. Zanim nasz Zbawiciel przyszedł na ten świat jako człowiek, to już żył w Niebie przez bardzo długi czas wraz ze swoim Ojcem i Aniołami. W Ew. Jana 1:1 czytamy, że na początku było Słowo, a Ono Słowo było u Boga. Słowem tym był nasz Pan Jezus: „O jakim więc początku tu jest mowa? - Czy o początku ludzkości? - Czy też o początku naszej Planety, na której żyjemy? - To byłyby przecież tak odległe czasy. Przeczytajmy jednak, co dalej pisze Ew. Jan w wersetach 2 i 3-m: „*Ono, czyli Słowo, było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic nie powstało, co powstało.*” A w Liście do Hebr.5; 5, Święty Paweł, cytuje wypowiedź samego Boga Jahwe z Psalmu 2:7. „*Syn mój jesteś ty, jam cię dziś spłodził.*” (BG)

Wracając do Ew. Jana 3: 16, czytamy bardzo ważne stwierdzenie: „*Albowiem tak Bóg umiłował Świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny.*” Zwróćmy teraz bardzo starannie uwagę na różnicę pomiędzy pierworodnym a Jednorodzonym. Otóż pierworodny syn w dawnych czasach liczył się bardzo w rodzinie, był głównym spadkobiercą majątku ojcowskiego, był poważany i respektowany przez swoje rodzeństwo. Jeśli pochodził z rodziny królewskiej, to był następcą tronu. Natomiast słowo, Jednorodzonym, czyli w języku łacińskim „*homogenius* „, to „**jedynak** „. I właśnie w przypadku przedludzkiej egzystencji Pana Jezusa w Niebie, Pan Bóg, tylko Jego samego stworzył. Już wszystko inne od tego czasu, czyli od czasu egzystencji Logosa w Niebie, było stwarzane wspólnie ze Słowem, jak czytamy w Ew. Jana 1: 3. A więc ten początek, o którym wspomina Ewangelista Jan, musiał być bardzo dawno temu; jeszcze przed życiem Aniołów w Niebie i wszystkich innych istot niebiańskich, przed stworzeniem gwiazd i planet, przed naszą kulą ziemską i życiem na niej: Już wtenczas, w Niebie, wraz ze swoim Ojcem Jahwe, żyło Słowo, czyli jednorodzony i pierworodny syn Boga,

Tak, był to początek twórczej działalności Boga. W liście do Kol. 1: 15, 16 czytamy: „*On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i Niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko Przez niego i dla niego zostało stworzone.*” (BW) I to, co było w Niebie przy boku Boga, swojego Ojca Niebieskiego, mając naturę duchową, okazało łaskę ludziom i narodziło się na Ziemi w ciele ludzkim. Czyli Logos, wyniszczył samego siebie już w Niebie, (Filip. 2: 7-9) i szedłszy na Ziemię; narodził się jako człowiek. To jest właśnie to, o czym mówi Apostoł w 2 Kor.8:9, że „*Będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, abyśmy ubóstwem Jego ubogaceni byli.*” Nasz Pan będąc jeszcze w Niebie, jako syn Boży, miał do dyspozycji; Aniołów, Archaniołów i Serafinów; był sławny, możny i obdarzony czcią oraz miłością Bożą, jako pierworodny syn. A tutaj na Ziemi, narodził się w stajence, w rodzinie cieśli z Nazaretu, która akurat przybyła do Betlejem na spis ludności. Tak Józef opiekun Jezusa, jak i Maria Jego matka, byli ludźmi biednymi materialnie i skromnymi, ale za to bogatymi w duchu i pobożnymi. I jest napisane w Ew. Łukasza 2:19, że kiedy narodził się Pan Jezus, to działy się niecodzienne wydarzenia, a Maria, matka Jego, zachowywała wszystkie te rzeczy, rozważając je w sercu swoim.

Ale przeczytajmy to sobie: Ew, Łuk. 2: 1-20; „*I stało się w owe dni, że wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat. Pierwszy ten spis odbył się, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii. Szli, więc wszyscy do spisu, każdy do swego miasta. Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaretu, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, dlatego że był z domu i z rodu Dawida, Aby był spisany wraz z Marią, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienna. I gdy tam był, nadszedł czas, aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. A byli w tej krainie pasterze w polu czuwający i trzymający nocne straże nad stadem swoim. I anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła; i ogarnęła ich*

*bojaźń wielką, I rzekł do nich anioł; Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, Gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlętko owinięte w pieluszki i położone w żłobie. I zaraz z aniołem zjawilo się mnóstwo wojsk niebieskich, chwalaćcych Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie. A gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze rzekli jedni do drugich: Pójdźmy zaraz aż do Betlejem i oglądajmy to, co się stało i co nam objawił Pan. I śpiesząc się, przyszli, i znaleźli Marię i Józefa oraz niemowlętko leżące w żłobie. A ujrawszy, rozgłosili to, co im powiedziano o tym dziecięciu. I wszyscy, którzy słyszeli, dziwili się temu, co pasterze im powiedzieli. **Maria zaś zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w sercu swoim.** I wrócili pasterze, wielbiąc i chwalać Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im powiedziano.” (BW)*

I chociaż według obliczeń biblijnych historyków, dzień 25-go Grudnia, nie jest prawdziwą datą urodzenia Pana Jezusa, ale raczej około 1-go Października, to jednak nic nam nie przeszkadza, abyśmy to wielkie wydarzenie obchodzili razem z całym chrześcijańskim światem i cieszyli się dziękując Bogu za ten największy i najkosztowniejszy dar dla wszystkich pokoleń ludzkich żyjących na Ziemi. W tym dniu tak powszechnie celebrowanym, serca ludzi rozumnych i oddanych Bogu pałają miłością i wdzięcznością dla Stwórcy, Który dzięki ofierze swego Syna, dał nam nadzieję zmartwychwstania i wiecznego życia. I właśnie w tym dniu, zwyczaj wzajemnego obdarowywania się małymi chociażby upominkami wydaje się być szczególnie stosowny. Bóg jest dawcą wszelkiego dobrego i doskonałego daru. Bóg stale udziela, a my stale otrzymujemy od Niego, lecz wśród wszystkich Jego darów, największą wartość dla nas ma darowanie nam przez Niego Swego Syna, by stał się naszym Zbawicielem. Dobra nowina o wielkiej radości dla wszystkich ludzi zwiastuje ogrom błogosławieństw Bożych. Przypomnijmy tylko niektóre z nich: jak przebaczenie grzechów wypływające ze wzbudzenia wszystkich ze śmierci, napełnienie Ziemi znajomością praw i wymagań Bożych, postawienie rodzaju ludzkiego w warunkach nie sprzyjających grzechowi i błędowi, lecz prawdzie i sprawiedliwości, doprowadzenie każdego kolana do zgięcia się, i każdych ust do uznania Jego władzy, udzielenie wszystkim mocy Ducha Świętego, a także przywilejów wejścia na drogę świątobliwości, do osiągnięcia życia wiecznego.

Przekazanie takich błogosławieństw rodzajowi ludzkiemu przez Chrystusa, zapewnia Przymierze Boga z Abrahamem zagwarantowane przysięgą Bożą. Aby zapłacić cenę OKUPU, musiała żyć doskonała ludzka istota, zanim mogła być złożona na ofiarę jako podstawa tych wszystkich błogosławieństw. Dlatego musiało nastąpić narodzenie w ludzkiej naturze Tego, Kto miał być Panem i Chrystusem. A gdy to nastąpiło, to Anioł mógł je ogłosić jako zapowiedź błogosławionej radości, która ma swoje korzenie właśnie w narodzeniu dzieciątka w Betlejem, a swój owoc, w restytucji człowieka. Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi; iż się wam dziś narodził ZBAWICIEL, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. Cieszymy się w tym radosnym okresie roku. Niech nasze serca napełniają się uznaniem dla miłości i hojności Bożej, która nam

zesłała ten wielki dar w osobie Pana Jezusa jako zapowiedzianego Mesjasza, Który głosił o mającym nadejść Królestwie Bożym, które będzie błogosławić świat. Jak otrzymaliśmy darmo, tak darmo dawajmy, i w ten sposób naśladowujmy naszego Boga i Ojca Niebieskiego. Poselstwo miłości Bożej, jest najcenniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek otrzymaliśmy.

Podczas udzielania darów innym pamiętajmy, że gdybyśmy nawet naszym drogim przyjaciołom, bliźnim i ukochanym, nie mogli dać żadnego daru materialnego, to jednak zawsze, możemy im przekazać naszą miłość; a ona ma większą wartość jak rzeczy materialne. Nasze uprzejme słowa, spojrzenia i czyny, będą wpływały uszczęśliwiająco na nasze otoczenie. Czyńmy tak, nie tylko w okresie Narodzenia Pańskiego, ale w każdym dniu i godzinie, i nie tylko naszym przyjaciołom, ale na podobieństwo Boże, również naszym przeciwnikom i wrogom; ponieważ Pan Bóg jest też łaskawy dla niewdzięcznych, i czyni, że „słońce Jego wschodzi nad złymi i dobrymi, a deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.” I z tym posłaniem, żegnamy wszystkich naszych drogich słuchaczy, życząc Wam błogosławieństwa Bożego na ten okres Świąteczno – Noworoczny. Do usłyszenia już w Nowym 2006-tym Roku, w sobotę 21go stycznia o tej samej porze. Dobranoc

Hebr. 7:28 „Albowiem zakon ustanawia arcykapłanami ludzi, którzy podlegają słabościom, lecz słowo przysięgi, która przyszła później niż zakon, ustanowiło syna doskonałego na wieki.” (BW)

Hebr. 4:15 „Nie mamy, bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu.” (BW)